Poczta opłacona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 13 lutego 1930 roku. 231.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

-----oooooO § Ooooooo-----

§

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Wywiad z litewskim ministrem spraw zagranicznych, Zauniusem.

W dniu 10 b.m. litewski minister spraw zagranicznych Zaunius udzielił współpracownikom pism kowieńskich wywiadu, w którym poruszył sprawę wizyty Strandmana w Wilnie. Minister oświadczył:

W swym pierwszym wywiadzie w sprawie podróży głowy państwa estońskiego do Polski, powiedziałem, że na podróż tę zapatruję się nie jako na demonstrację, lecz jako na symptomat. Dzisiaj można powiedzieć, iż podróż ta ma związek z demonstracją, której nie można przemilczeć. O ile się dało słyszeć, wywołała ona negatywne komentarze w całej prasie bałtyckiej. Mniejwięcej przed tygodniem powstały nawet pogłoski, jakoby Polacy zamierzali zatrzymać w Wilnie głowę państwa estońskiego i wykorzystać tę okazję do pewnej demonstracji. Ponieważ znamy nieco strategiczne "praktyki" naszych sąsiadów, zapytano posła estońskiego, czy prawdą jest, że p.Strandman ma zamiar zatrzymać się w Wilnie. Poseł estoński powiedział, że nie. Że jednak zdarzały się wypadki, iż przejeżdżających przez Wilno delegatów Polacy wciągali do demonstracji politycznej, jak to miało miejsce np. z powracającą z Warszawy delegacją oficerów łotewskich, oświadczyłem p.posłowi, iż rząd litewski, chociaż nie ma prawa wtrącać się do decyzji rządu estońskiego, jednak pomny, iż w podróży głowy państwa improwizacje nie mogą mieć miejsca i że każdy krok pana Strandmana w tej podróży jest zgóry omówiony przez rządy polski i estoński, nie będziemy mogli jakiegoś szczegółu tej podróży uważać za improwizację jednej strony, lecz za zgóry omówioną przez obie strony demonstrację.

Otrzymałem telefonicznie wiadomość o tem, że p.Strandman zatrzymał się w Wilnie, przyjął zgotowaną mu uroczystość, nietylko tolerował tę demonstrację, lecz brał w niej udział. O demonstracjach tych, wobec braku oficjalnych danych komunikatów polskiego i estońskiego, trudno orzec coś stanowczego. Wszelako wydaje się, iż wypadek w Wilnie nie jest w zgodzie z oficjalnem oświadczeniem estońskiego męża stanu. Polityka litewska krąży jedynie dokoła kwestji wileńskiej i my poważnie reagujemy na każdy wypadek, który porusza nasze stanowisko w kwestji wileńskiej. Przedewszystkiem należy powiedzieć, czy fakt, iż głowa państwa estońskiego przyjął przygotowaną przez Polaków w Wilnie uroczystość, wpływa na rozwiązanie kwestji wileńskiej. Należy przyznać, iż takiego wpływu nie widzę. Należy tu przyznać, iż p.Strandman, zatrzymując się w Wilnie i biorąc udział w demonstracji, dowiódł, że politycy estońscy nie mają odwagi trzymać się przynajmniej neutralności w sporze litewsko-polskim, chociaż Litwę przy każdej okazji zapewniają, iż w sporze tym są neutralni. Jednak słowo Estonji nie będzie mogło skierować kwestji wileńskiej w tę czy inną stronę. Powyższe wypadki wyraźnie dowodzą, iż Estonja obawia się tu mieć własne zdanie, a przystępuje do tego, czyje położenie w chwili obecnej jest pomyślniejsze. Jeżeli głowa państwa estońskiego dzisiaj uznał za możliwe zatrzymać się w Wilnie i być obecnym na oficjalnem ~~polsk~~ polskiem przyjęciu, nie wątpię, iż wtedy, gdy my będziemy wszczęśliwszem położeniu, tak samo bez wahania zatrzyma się w tem samem Wilnie na naszem przyjęciu. Naogół, mnie się wydaje, że społeczeństwo litewskie, oceniając zachowanie się swych sąsiadów w takich sprawach, za które każdy Litwin zdecydowany jest złożyć głowę, powinno wiedzieć, że ~~spraw~~ od spraw tych naszym sąsiadom, o ile wyrażają oni nam teoretyczne sympatje, jest ani zimno, ani ciepło i że w tych kwestjach są oni nie politycznym podmiotem, a tylko zwykłym jej objektem.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos Zinios" o procesie Pleczkajtisa.

"Lietuvos Zinios"Nr.34 z dn.11.II.1930 r. Art.p.t."Czekamy". Streszczenie:

W dniu 14 lutego w Insterburgu sąd niemiecki będzie rozważał sprawę Pleczkajtisa i jego przyjaciół. Litewska prasa urzędowa w swoim czasie pisała, że Pleczkajtis zorganizował napad na pociąg którym jechał z Genewy były premjer Voldemaras. Według wiadomości prasy niemieckiej, Pleczkajtis i jego przyjaciele są oskarżeni o przechowywanie broni bez pozwolenia odpowiednich organów administracj niemieckiej. Sprawa będzie rozważana jedynie w granicach wąskich, formalnych.

Wiadomość ta nie może nie wywrzeć żadnego wrażenia na społeczeństwo litewskie i na ogół europejski. W ciągu ostatnich dwóch lat t.zw. pleczkajtjada była najstraszniejszą najciemniejszą i najsmutniejszą epopeą w naszej historji. Wreszcie, o samym Pleczkajtisie oficjalnie głoszono, że był on płatnym agentem wywiadu litewskiego. W Litwie ani w sądzie ani w prasie pleczkajtjada nie mogła być wszechstronnie wyświetlona i wyjaśniona. Można było się spodziewać, że dokona tego niezależny sąd demokratyczny z Niemiec, gdyż sprawa Pleczkajtisa jest nie mniejszego znaczenia, niż dopiero co zakończona sprawa Litwinowa i fałszowanie dolarów. Rozważając sprawę Litwinowa, sąd francuski wyczerpująco zbadał ją i warunki, w których takie sprawy mogły powstać, wskazał kto był rzeczywistym inicjatorem kryminału i kto - zwykłym pionkiem. Sądowi francuskiemu chodziło o znalezienie prawdy w ciemnej historji i zadanie to sąd wykonał. Podobnie zachował się sąd berliński w sprawie fałszowania dolarów. Nie chcielibyśmy wierzyć, aby sąd niemiecki w Insterburgu ograniczył swe doniosłe zadanie jedynie do strony formalnej, kierując się jakiemiś względami politycznemi i zatuszował takie zjawisko, jakiem była pleczkajtjada, nie starając się zagłębić w jej przyczyny i oświetlić całą tę ciemną historję, która długi czas była "koszmarem" Litwy.

Spodziewamy się, że w sądzie niemieckim pleczkajtjada i jej inicjatorzy zostaną wreszcie wyciągnięci na światło dzienne i społeczeństwo litewskie będzie mogło się dowiedzieć prawdy o tej złośliwej działalności, która wyrządziła krajowi tyle szkody.-

List do redakcji "Dnia Kowieńskiego" w sprawie sądu nad Jagiełłą.

Redakcja "Dnia Kowieńskiego" otrzymała list, podpisany inicjałami W.Z., poruszający sprawę koszedarskiego sądu nad Jagiełłą. List ten, zamieszczony w N-rze 34 z dn.11 b.m., podajemy dosłownie:

Szanowny Redaktorze. Niejednego czytelnika pism krajowych zadziwić musiał koszedarski proces przeciw Jagielle. Już sama forma jego i procedura nas przeraża. Nie żadni prawnicy sądzą, a tylko amatorzy zpomiędzy zwykłej publiczności. Na tej zasadzie może odtąd dowolnie zebrane grono osób skazywać wszystkich nieboszczyków nietylko na śmierć, tortury i sztrafy, ale nawet na kontrybucje i konfiskaty. Otrzymamy tysiące wyroków niewykonalnych, bo zależnych jedynie od temperamentu przygodnych sędziów.

Niesmaczny jest przytem sam pomysł skazywania na śmierć ludzi, oddawna już w powagę śmierci spowitych. Pomysł taki, wylęgły w zapalczywej głowie trzecioklasisty, łatwiejszy byłby do wybaczenia. Ale od osób dorosłych wymaga się nieco więcej rozsądku.

Jednak mniejsza z tem. Chodzi tu o coś ważniejszego. Oto wyrok taki może zaszkodzić sprawie, o którą autorom chodziło. W oskarżeniu przecież domagano się, że Polacy, jako dzieci Jagiełły, zobowiązani są do zwrotu Litwie Wilna. W tem właśnie tai się niebezpieczeństwo forowania wyroku przez jednostki prawniczo niewyszkolone, gdyż "sąd", który uznaje Polaków za Jagiełłowych potomków, uważa ich przez to samo za jego spadkobierców.

Już kiedyś na taką drobną nielogiczność pozwolił sobie p.Voldemaras. Poprzednio przez szereg lat domagano się u nas Wilna, jako spuścizny Gedyminowej. Lecz prof.Voldemaras wybrał inną drogę i kilkakrotnie ogłaszał światu, że Litwa legalnie otrzymała Wilno od bolszewików, jako od prawnych sukcesorów cara.

Tu jedno jawnie przeczy drugiemu. Bo jeśli się za spadkobierców Wielkiego Księstwa Litewskich uznało się Mikołaja II, a po nim Republikę Rad, to się przez to samo Litwinów uważa nie za prawnych dziedziców ziemi wileńskiej, a tylko za jej nabywców.

Nadomiar biedy przybywa jeszcze nowy, przez stronę litewską przyznany spadkobiercą, mianowicie - prawnuk samego Jagiełły Polak. Czy więc omawiany tu wyrok nie dostarcza Polsce nowego argumemtu, argumentu tem silniejszego, że pochodzącego wprost od strony litewskiej.

Nie jestem politykiem, ale tylko staram się myśleć logicznie. Sądzę też, że przestroga w tym liście zawarta przysłuży się tym grupom, które lubią nadewszystko bawić się w wielką politykę, choć nie znają doniosłości własnych żartów, ani zasięgu słów, nieopatrznie wygłaszanych.

Do tych domorosłych działaczy chciałoby się skierować te słowa:

Zostawcie panowie, politykę fachowym dyplomatom, a patentowanym prawnikom sprawy sądowe. Mniej wtedy na świecie będzie chaosu. Pamiętajcie także, że robota wasza bolszewizmem trąci. Tego bowiem rodzaju "akademickie" sądy - specjalność komunistów. Niedawno w Rosji wytoczono proces przeciw samemu Panu Bogu. Wy tymczasem tylko skazujecie Jagiełłę za wprowadzenie katolicyzmu, ale metoda jest ta sama. Czy naprawdę jesteście do tego stopnia pod urokiem wschodnich wzorów.-

Z j a z d Ż y d ó w a m e r y k a ń s k i c h . W dniu 22-23 stycznia odbędzie się zjazd federacji Żydów amerykańskich, pochodzących z Litwy. Zjazd rozważy kwestje współpracy z Żydami litewskimi oraz udzielanie im pomocy.-

W k o ł a c h d y p l o m a t y c z n y c h . Posłem angielskim i pełnomocnym ministrem w Kownie, Rydze i Tallinie, został mianowany Knatchbull Hegessen.-

W dniu 11 b.m. nowy poseł sowiecki w Litwie Piotrowski wręczył prezydentowi Smetonie swe listy uwierzytelniające. Razem z nim u prezydenta byli obecni attaché wojenny Kurdiumow, przedstawiciel handlowy Angarski, oraz pierwszy sekretarz poselstwa Fechner.-

S t a t y s t y k a c h o r ó b i ś m i e r c i w L i t w i e w 1 9 2 9 r o k u . W Litwie w 1929 roku chorowało i zmarło: ospa 1, tyfus plamisty - 420 /zmarło 35/, tyfus brzuszny - 1.213 /28/, tyfus powtórny - 1, paratyfus - 125 /1/, dyzenterja - 79 /15/, dyfteryt - 555 /26/, zapalenie błony mózgowej - 51 /11/, odra -2, mór syberyjski - 7, gorączka położnicza - 200 /14/, grypa - 5.883 /19/, koklusz - 1.015 /6/, angina - 749 /4/, malarja - 55, zapalenie ślinianki - 739, róża - 414 /1/, gruźlica - 1.051 /31/, gangrena - 82 /3/, szkarlatyna - 1.094 /16/, Trachoma - 5.048, lues - 1.036 i 713 kobiet, gonorea - 1.235 mężczyzn i 302 kobiety, świerzb - 472, wścieklica - 1, rubeol - 148, innych - 541 /zmarł 1/.-